

Walenty Wójcik

"I Fratres Unitores nella Chiesa Armena (1330-1360)", Gregorio Petrowicz, Roma 1969 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 18/3-4, 331-333

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gregorio Petrowicz, I FRATRES UNITORES NELLA CHIESA ARMENA (1330—1360), ROMA 1969 (Estratto da „Euntes docete” XXII (1969) pp. 309—347; Miscellanea in honorem Card. Greg. P. Agagianian).

Autor, polski Ormianin zamieszkały w Rzymie opracował historię powstania i działalności zgromadzenia zakonnego „Fratres Unitores”. Miało ono za cel pracę nad zjednoczeniem Kościoła Ormiańskiego z Kościołem Rzymskim. Choć artykuł ukazał się przed kilkoma laty, zasługuje na uwagę historyków i kanonistów. Przedstawia ciekawą próbę przeprowadzenia unii oraz średniowieczne metody pracy misyjnej. Interesuje również naszą naukę, gdyż „Fratres Unitores” działali między innymi na ziemiach polskich od 1378 r.

We wstępie przedstawia artykuł historię bezpośrednich stosunków między Stolicą Ap. a Kościołem Ormian. Pierwsze kontakty nawiązał papież Mikołaj I w 863 r. pisząc do synodu w Siragavan w związku ze sprawą Focjusza. Papież Grzegorz VII (1073—1085) przyjął tłumaczenie Ormian w sprawie ich odrębności liturgiczno-dyscyplinarnych i przesłał paliusz głowie ich Kościoła. Tak Grecy jak i Łacinnicy zarzucali im, że przez wstrzymanie się od dolewania wody do wina podczas Mszy św. wyrażają błąd monofizytyzmu. Częstsze kontakty zaczęły się od XI w. z okazji krucjat. Papież Eugeniusz III (1145—1153) żądał, by Ormianie obchodzili Boże Narodzenie 25 grudnia a nie 6 stycznia. W r. 1184 przysłali Ormianie poselstwo do Rzymu. Doszło do formalnej unii w 1198 r. Papież przesłał wtedy koronę królewską Leonowi, ormiańskiemu władcy Cylicji.

W rozdziale pierwszym czytamy o początkach organizacji „Fratres Unitores”. Już w drugiej połowie XIII w. docierali do Cylicji dominikanie i franciszkanie. W r. 1318 założył papież Jan XXII placówkę dominikanów w Aias. Prowadzili oni kolegium dla chłopców. Niebawem otworzyli nowe domy wśród Ormian mieszkających w krajach bliskiego Wschodu i wschodniej Europie. Założono „Congregatio Unitorum” z regułą św. Augustyna. Po 30 latach mieli oni już 50 klasztorów i 500 zakonników. Prześladowanie ich, wszczęte w Cylicji jednało im sympatię wśród Ormian w innych krajach. Powstawały tam nowe placówki.

Dalszy rozdział przedstawia działalność zgromadzenia. „Unitores” zaczęli od pracy na polu kultury i nauki. Przetłumaczyli dzieła ówczesnych filozofów i teologów Zachodu. Próbowali wprowadzić obrządek łaciński w języku Ormian oraz ryt ormiański, poprawiony według wymagań rzymskich. Dokonywali rebaptызacji, reordynacji i rekonszekracji. Forsowana łacynizacja wywoływała tumulty ze strony miejscowych konserwatystów.

W trzecim rozdziale znajdujemy naświetlenie ze strony politycznej.

W XIV w. Turcy chcieli zająć Cylicję, aby mieć tam bazę wojskową do wyprawy w kierunku zachodnim. Ormianie zwracali się o pomoc do papieża. Z Rzymu domagano się usunięcia ceremonii wyrażających błędy dogmatyczne. W tym czasie Nersete Baliens sformułował 117 błędów przypisywanych Ormianom. Zaczęły się przetargi, aby usunąć różnice w poglądach. W uzupełnieniu studium przytoczył Autor 15 głównych punktów spornych i odpowiedzi na nie ze strony Ormian.

Jasność wykładu, obiektywizm w ujęciu zagadnień, oględność w sądach oraz ostrożność w wyciąganiu wniosków sprawia, że artykuł czyta się z zainteresowaniem. Autor stoi na stanowisku, że Ormianie nie wyznawali błędów przypisywanych im ze strony Kościoła Greckiego i Łacińskiego. Mieli tylko swoje odrębności liturgiczne i dyscyplinarne. Kurczowo trzymali się tradycji. Choć Autor zastrzega się, że nie potępia „in blocco” apostołatu „Fratres Unitores”, twierdzi, że gdyby prowadzili oni akcję pod egidą katolickiej hierarchii ormiańskiej, uniknęliby nieszczęśliwego ustawienia pracy unionistycznej. Zarzuca im zbyt pochopne traktowanie spotkanych odrębności jako wykroczeń przeciw ortodoksji w wierze oraz fanatyzm w latynizowaniu. Odrzuca tłumaczenia próbujące ich usprawiedliwić. Takie stanowisko Autora jest do przyjęcia. Dodać jednak trzeba, że u Ormian nie było precyzyjnego dopracowania poglądów teologicznych w porównaniu z Kościołem Zachodnim. Konfrontacja ich doktryny z nauką Greków i Łacinników nie wypadła jednak pozytywnie. Zdaje się, że problem wymagałby pogłębienia w świetle historii dogmatów. Należało by też mieć na uwadze kurczowe trzymanie się tradycji narodowej przez Ormian.

Jakkolwiek Autor raz po raz wraca do przedstawienia sytuacji politycznej państwa ormiańskiego, nasuwa się pytanie, czy nie lepiej było by zacząć od tła historyczno-politycznego. Ormianie uważali się za prawowiernych chrześcijan. Szczerze uznawali potrzebę łączności ze Stolicą Apostolską, przynajmniej w rozmiarach praktykowanych w czasie powstania rozłamu w V w. Niemniej jednak okazją do wysłania przez nich poselstw do Rzymu i ofiarowania unii były zagrożenia polityczne ze strony Turków i nadzieja uzyskania pomocy z Zachodu. Gdy niebezpieczeństwo narastało a spodziewana pomoc nie nadchodziła, przywódcy Ormian stawali się niecierpliwi, ulegali rozdzieleniu i zrywali nawiązane kontakty.

Ze strony Zachodu zauważyć można stosowanie swoistej dyplomacji. Nie wiadomo, czy podczas zawierania unii w 1198 r. rozróżniano, jak chce Autor (s. 312), między sprawą wiary a tradycjami liturgicznymi i dyscyplinarnymi a czy też nie była to raczej zwyczajna taktyka, aby nawiązać kontakty religijne i jednocześnie zyskać sojusznika w walkach krzyżowców z Turkami. W każdym razie brak poruszania wtedy sprawy dolewania wody do wina we Mszy św. nie musiał oznaczać wspomnianej dystynkcji między wiarą a liturgią. Z umocnieniem się kongregacji „Fratres Unitores” odżyły przeciw dawne zarzuty ze strony Zachodu.

Do poprawienia są błędy zecerskie: na s. 209 uw. 1 zamiast E. Perels winno być E. Pertz; na s. 318 zamiast Innocenty IV — Innocenty VI.

Wykorzystanie obszernych źródeł i wielojęzycznej literatury przedmiotu, poprawna metoda badań oraz sposób rozwiązania problemu stawia artykuł Petrowicza na wysokim poziomie. Winien być on uwzględniony przy pisaniu dziejów Kościoła i historii prawa kanonicznego w Polsce.

Bp Walenty Wójcik